

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 20

na prowincyi:

rocznie 11 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 " 10 " 1 zł. 85 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 " "

Dozwoleńszych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petilowy albo jego miejsce 10 ct.
Dłuższe wiersze garmondowy 40 ct., male
ogłoszenia są wyzna 8 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 " 4 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Choryżczyzny i. 17.

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Czeskie demonstracje.

Praga, 3 listopada. Z rozmaitych miejscowości na prowincyi donoszą znowu o demonstracjach z ostatnich dni. Wszędzie wybijano szyby w mieszkaniach żydowskich. Kilka osób aresztowano. W miejscowości Dobrouszka demonstranci obrzucili żandarmerję kamieniami. Posterunki żandarmerji wszędzie wzmocono.

Gaya, 3 listopada. O ostatnich demonstracjach podczas zgromadzeń kontrolnych rezerwistów donoszą następujące szczegóły: Przed rozpoczęciem urzędowania na zebraniu, kapitan wezwał rezerwistów, aby zgłaszali się słowem *hier* i trzymali się ściśle przepisów wojskowych, gdyż najmniejsze uchybienie może pociągnąć za sobą dotkliwą karę. Pomimo tego, zaraz pierwszy rezerwista, nazwiskiem Daufek, zgłosił się słowem: *zde*.

Kapitan zasądził go na 10 dni aresztu i kazał aresztować inspek. policyi. Ten jednak, Czech, wzbrał się aresztować, pod pretekstem, że areszty gminne nie mają miejsca dla więźniów wojskowych. Dopiero żandarmerja odstawiła Daufera do aresztów w starostwie. Kapitan oświadczył, że przerywa zgromadzenie, oraz, że następne odbędzie się już w innej miejscowości, mianowicie w Kromieryżu.

Tymczasem zgromadzone tłumy udały się przed gmach starostwa i w demonstracyjny sposób domagały się wypuszczenia Daufera.

Starosta, obawiając się groźniejszych ekscesów, uczynił zadość życzeniu tłumów, które przeciągały następnie ulicami, śpiewając „Hej Slovane“, „Hrom a peklo“ i „Hde domov moj“.

Przyszło także do rozruchów antisemickich, mianowicie tłumy podpaliły kilka domów żydowskich, między innymi tempel. Oddział dragonów przywrócił dopiero spokój.

Praga, 3 listopada. *Nar. Listy* donoszą z Jaromierza, że podczas odbytego tam zgromadzenia kontrolnego, aresztowano 6 rezerwistów za odezwanie się słowem *zde* i skazano ich na 5 dni aresztu.

Aresztowania te wywołały burzliwe demonstracje. Tłumy przeciągały ulicami, śpiewając narodowe pieśni, oraz rozlepily na placach publicznych plakaty z napisem *zde*. Następnie demonstranci zgromadzili się przed koszarami, żądając wypuszczenia na wolność uwięzionych.

Wojsko z najeżonymi bagnietami przywróciło spokój.

Król grecki we Wiedniu.

Wiedeń, 3 listopada. Cesarz odwiedził wczoraj popołudniu króla greckiego i zabawił u niego trzy kwadranse. Spotkanie było bardzo serdeczne. Następnie król grecki rewizytował cesarza w Burgu.

Król grecki przyjął wczoraj popołudniu ministra spraw zagranicznych hr. Goluchowskiego na jednogodzinnej audyencji.

Spotkanie cesarzy.

Berlin, 3 listopada. *Nord. Allg. Zeitung* pisze: W jednym z dzienników tutejszych ogłoszono, że powołaniem się na koła urzędowe, wiadomość, której celem jest już z góry i w sposób tendencyjny osłabić znaczenie polityczne spotkanie ces. Wilhelma z carem Mikołajem. O ile przy takich wiadomościach w ogóle wchodzi w grę koła urzędowe, to w tym wypadku może być co najwyżej mowa tylko o urzędowych kołach zagranicznych, a nie niemieckich. Wystarczy to jedynie stwierdzić. Zresztą wiadomość, jakoby spotkanie obu monarchów miało się tylko ograniczyć krótkim powitaniem o charakterze prywatnym, jest oczywiście zupełnie bezpodstawna.

Frankfurt n/M., 3 listopada. *Frankfurter Ztg.* donosi, że car odroczył swój wyjazd z Darmstadt, oraz że dopiero 8 b. m. przybędzie do Poczdamu w odwiedziny do cesarza Wilhelma II.

Berlin, 3 listopada. Według doniesień dzienników, przybywa para carska 7 listopada do Poczdamu.

Autentycznych wiadomości dotychczas o tem nie ma.

Podróż ces. Wilhelma do Anglii.

Berlin, 3 listopada. Cesarz Wilhelm, jak już stanowczo zapewniano, uda się 18 bm. do Anglii, a 20 bm. przybędzie do Windsoru w odwiedziny do królowej Wiktorji. Na cześć cesarza niemieckiego odbędzie się 21 bm. w Windsorze wielkie zgromadzenie rycerzy orderu Podwiązki. Ostatnie takie zgromadzenie odbyło się w r. 1855 na cześć ks. Ludwika Napoleona.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 3 listopada. Dzienniki wieczorne ogłaszają pod datą 31 października, depeszę z Ladysmith, według której Boerowie posuwają się na przód w kierunku na południowy wschód i mają zamiar obsadzić linię kolejową koło Colenso, aby przeciąć Anglikom komunikację między Pietermaritzburg a Durbanem.

Londyn, 3 listopada. Od 2 dni brak wiadomości prywatnych z pola bitwy, a to z powodu przerwania części połączenia telegraficznego pomiędzy Anglią a południową Afryką.

Minister wojny pozwał korespondentem dzienników z pola walki posyłać dziennie po 200 słów telegraficznie, ale obecnie i tego nie mogą dziennikarze przeprowadzić, z powodu, że drut nieustannie zajęty depeszami urzędowymi.

Londyn, 3 listopada. Gubernator Natalu telegrafuje, że połączenie z Ladysmith przerwane jest od wczoraj popołudniu.

Londyn, 3 listopada. Ministerstwo wojny otrzymało z datą wczorajszą telegram z Ladysmith donoszący, że porucznik Egier to z okrętu wojennego „Poverful“ padł, ciężko ranny odłamem granatu. Dzienniki wieczorne donoszą z Pietermaritzburga, że Boerowie obsadzili część kraju Zulu i zajęli miasto Pomeroy. Według doniesienia *Timesa*, stoją od poniedziałku w Betulii 3 tysiące Boerów.

Paryż, 3 listopada. „Ajencya Havasa“ donosi z Capstadu, że zwycięstwa Boerów wywołały tam ogromne poruszenie. Gubernator Millner niepokoi się z powodu postawy Afrykanderów. Wojska orańskie pod komendą generała Łukasza Mayera zdobyły Colenti, odcinając w ten sposób odwrot generalowi angielskiemu White, który ma być podobno ranny. Wogóle Ladysmith jest zupełnie otoczone, zarówno jak Mafeking, gdzie Boerowie odparli wycieczki angielskie. Wojska orańskie zajęły Colesberg.

Kardynał Agliardi.

Rzym, 3 listopada. E. nuncjusz papieski w Wiedniu, kardynał Agliardi zachorował ciężko na tyfus. Stan jego jest beznadziejny.

Afera hr. Józefa Dunin-Borkowskiego.

Wiedeń, 3 listopada. Tutejsza firma dywanów Zachiri otrzymała niedawno temu z Pesztu list, w którym doniesiono jej, że hr. Dunin-Borkowski, zamierzając urządzić sobie nowy pałac, pragnie zakupić dużo dywanów, prosi więc o próbną dywan, poczem uczyni większe zamówienie. List ten podpisany był przez sekretarza hrabiego.

Firma Zachiri wysłała rzeczywiście dwa kosztowne dywany, gdy jednakże przez kilka tygodni żadnych zamówień nie odbierała, upomniała się o nie listownie.

Wówczas nadeszła odpowiedź, że próbną dywan się podobały, lecz hr. Borkowski nie jest w stanie na razie dla braku pieniędzy poczynić większych zamówień.

Następne upomnienia pozostały już bez skutku. Wobec tego, firma oddała sprawę swemu adwokatowi, który wy badał, że dywan zamawiał hr. Dunin-Borkowski, znany ze swej „ekscentryczności“, zostający pod kuratelą sądową. Hrabia ten przez długi czas zajmował się po dyktandku wynalazkami z dziedziny elektryczności i naciągawszy wielu ludzi w Krakowie i Lwowie, ulotnił się nagle z Galicyi. Sprawa hr. Borkowskiego, nie posiadającego żadnego majątku i cierpiącego na manię wynalazcy, oparła się obecnie o sąd peszteński.

Deputacya nauczycieli u kierownika ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 3 listopada. Według doniesień dzienników, przyjął wczoraj kierownik ministerstwa oświaty Hartel przedstawiceli austriackich związków nauczycieli, pomiędzy nimi Mayera ze stowarzyszenia nauczycieli szkół galicyjskich. Przedstawiciele ci wręczyli Hartlowi uchwały odbytego przed dwoma dniami zgromadzenia nauczycieli. Kierownik ministerstwa oświadczył, że sam uznaje, iż coś się stać musi na korzyść nauczycielstwa. Przeciwno temu uznaniu prawdopodobnie i Sejmy krajowe bronić się nie będą.

Żądana jednak przez nauczycieli zmiana ustawy napotyka na trudności, a to dlatego, że Sejmy krajowe widzą w tem ograniczenie swoich praw autonomicznych. Nauczyciele mogą liczyć na ministerstwo i państwo będzie musiało przyczynić się o tyle do sanacyi krajowych finansów, żeby poszczególne kraje otrzymały dodatki rządowe na opędzenie kosztów szkolnych.

Poświęcenie grobowca.

Königraetz, 3 listopada. Wczoraj odbyło się tu uroczyste poświęcenie grobowca poległych na bojowisku königraetzkiem żołnierzy.

W imieniu cesarza Franciszka Józefa, cesarza niemieckiego i armii austriackiej, złożono na grobowcu liczne wieńce.

Niepowołany toastowicz.

Budapeszt, 3 listopada. Dzienniki tutejsze żądają, aby Rada honorowa honwedów zajęła się energicznie sprawą pułk. Fülleka, który na własną rękę toastował na bankiecie wiedeńskim, z okazji poświęcenia gazowni miejskiej, na cześć Luegera.

Podnoszą tu życzenia, aby Fülleka pozbawili szarży oficerskiej.

Zamach na pociąg.

Rostów n. D., 3 listopada. Nieznani sprawcy próbowali onegdaj wykoleić pociąg na linii kolei noworosyjskiej pomiędzy stacyami: Tunelną i Rozjazdem Górnym, przez nłożenie podkładów na szynach. Zamach na szczęście nie udał się, dzięki czujności maszynisty.

Katastrofa kolejowa.

Paryż, 3 listopada. Na stacyi Thouars zetknęły się wczoraj dwa pociągi, przyczem dwóch ludzi z służby kolejowej poniosło śmierć, sześć osób jest ciężko, a kilku lekko rannych. Między ciężko rannymi znajduje się także deputowany Cuneo d'Ornano, któremu obie nogi musiano amputować.

Zetknięcie omnibusów.

Paryż, 3 listopada. Wczoraj popołudniu zetknęły się dwa omnibusy, tak, że jeden z nich się przewrócił, przyczem 12 osób lekko zostało pokaleczonych, a 2 odniosły ciężkie rany.

Stan powietrza.

Wiedeń, 3 listopada. Na południu nieznaczne opady. Przeważnie pogoda, noc chłodna.

Wiedeń, 3 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora Romana Stebelskiego z Sambora do Przemyśla i zamianował zastępcę prokuratora w Brzeżanach Wacława Czernego prokuratorem w Samborze, a adjunkta sądowego w Przemyślu Stanisława Olszewskiego zastępcą prokuratora w Brzeżanach.

Wiedeń, 3 listopada. Król serbski Aleksander wyjechał wczoraj na dłuższy pobyt do Meranu.

Wiedeń, 3. listopada. W ciągnięciu losów komunalnych padła pierwsza wygrana na seryę 2941 Nr. 14.

Ołomuniec, 3. listopada. Książe arcybiskup Kohn wydał list pasterski, w którym ubolewa, że w kilku miejscowościach jego dyecezyi wybuchły niepokoje i wzywają swoich dyecezyan, ażeby szanowali ustawy i gardzili wybuchami gwałtu i siły.

Paryż, 3 listopada. Trybunał stanu zbierze się 9 bm.

Moguncya, 3 listopada. Biskup Haffner umarł tu wczoraj na udar sercowe.

Lizbona, 3 listopada. Angielski okręt wojenny w zatoce Delagoa dał ognia do wpływającego do portu żaglowca, który nie wywiesił flagi, — jak się potem pokazało, był to żaglowiec angielski.

Londyn, 3 listopada. Utrzymuje się pogłoska, że Anglia w najkrótszym czasie przystąpi do obsadzenia załogi Delagoa. Obecne nagromadzenie wojska w Gibraltarze ma na celu bliskie obsadzenie tej zatoki.

Deputacye kwotowe.

Budapeszt, 3 listopada. Deputacye kwotowe zbierają się tu 5 bm. Członkowie tych deputacyj udadzą się 8 bm. do Wiednia.

Demonstracje studenckie.

Budapeszt, 3 listopada. Przed budynkiem uniwersyteckim przyszło wczoraj wieczorem do burzliwych demonstracyj. Policyi nie udało się przywrócić spokoju, gdyż studenci ścisnęli się gromadą w bramach uniwersytetu, skąd wydawali okrzyki i odgrzali się policyi. Powstał straszny hałas i ścis. Dopiero po upływie dłuższego czasu studenci grupami opuścili budynek uniwersytecki.

„Hejbe“

Budapeszt, 3 listopada. Podczas zgromadzenia kontrolnego w Basbebek zgłosiło się kilku rumuńskich rezerwistów słowem *hejbe*, zamiast *hier*, za co ukarano ich 48-godzinnym aresztem.

Car w Poczdamie.

Berlin, 3 listopada. Półurzędowy komunikat *Nordd. Allg. Ztg.* omawia przybycie cara Mikołaja II. do Poczdamu, które w każdym razie nastąpi dopiero po sobocie, t. j. po terminie, pierwotnie zapowiedzianym.

Car zabawi w Poczdamie jeden dzień. Obecność ministra hr. Murawiewa, zdaje się wskazywać na to, że będą poruszane także sprawy polityczne.

Czas przybycia i odjazdu cara trzymany jest w tajemnicy.

Oficerowie austriaccy a wojna w południowej Afryce.

Budapeszt, 3 listopada. Jak z kół oficerskich donoszą, wniosło w ostatnich dniach kilkunastu oficerów wspólnej armii i honwedów podanie do kompetentnych ministerstw, ażeby im udzielono urlopu rocznego, któryby pragnęli spędzić w Afryce.

Ministerstwa stanowczo temu odmówiły, gdyż, jak się dowiedziały, oficerowie ci chcieli wziąć udział w wojnie anglo-transwaalskiej, mianowicie 5 oficerów zamierzało wstąpić do armii Boerów a 7 do armii angielskiej.

Z sali sądowej.

Lwów, 3 listopada.

(Zamordowanie teścia).

Dnia 2 sierpnia znaleziono majątnego wieśniaka Jurka Fedorowicza z Wiszenki pod Janowem, leżącego bez przytomności, pobitego okropnie i krwią zbroczonego za zagrodą niejakiego Sabeka w osadzie Harachach tuż pod Wiszenką. Na drugi dzień Fedorowicz zmarł, a sprawcy nie było ani śladu. Dopiero zięć zmarłego Jurko Jaworowski zwrócił podejrzenie na niejakiego Piotra Fedorowicza, który wrócił właśnie z więzienia po sześciomiesięcznym tam pobyciu właśnie za pobicie Jurka Fedorowicza, któremu też miał zaprzysiąc zemstę.

Piotr jednak wykazał swą niewinność, a podejrzenia skierowała wtedy janowska żandarmeryja na samego denuncyanta, a zięcia zmarłego, Jurka Jaworowskiego. A podejrzenie to miało pewne pozory wiarygodności, bo stary teść przyrzeki był cały majątek swemu synowi zapisać, wykluczając córkę, mogło więc jego zięciowi na tem zależeć, by umarł bez testamentu. Przypuszczenie to stwierdzały znalezione ślady krwi na płótniance i koszuli.

Wczoraj więc stawał Jurko Jaworowski przed lwowskim sądem przysięgłych, jako oskarżony o zbrodnię morderstwa i oszczerstwa, jakie rzucił na Piotra Fedorowicza. Rozprawę prowadził r. Sworyczewski, oskarżał zastępca prokuratora p. Świerczyński, a bronił dr. Zygmunt Mileński. Nie zdołano jednak przedstawić ławie przysięgłych dostatecznych dowodów winy oskarżonego, a przedłożone argumenta zbił obrońca, tak, iż zapadł werdykt sędziów przysięgłych, uwalniający Jaworowskiego, którego też natychmiast wypuszczono na wolność.

KALENDARZ.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W piątek 3 bm. od godz. 8—9 wieczorem w sali Stow. „Ogniwo” p. pasaż Hausmana l. 8, odbędzie się wykład dra Feliksa Perla pt. „Mickiewicz i Słowacki: Romantyzm polski i młodzieńcze lata Mickiewicza”.

Wieczór Słowackiego. Staraniem Wydziału Tow. Br. pom. stuch. Politechniki odbędzie się w auli politechnicznej dnia 2 grudnia br. uroczysty wieczór Słowackiego z dochodem, przeznaczonym w połowie na sprządzenie zwłok. Program bogaty i urozmaicony, wykonany przez pierwszorzędną siły artystyczne, podamy wkrótce.

Konkurs Towarzystwa pedagogicznego na powiastkę dla młodzieży w wieku 12—16 lat rozpisany z terminem kwietniowym b. r., został rozstrzygnięty na posiedzeniu sędziów konkursowych (jury) w dniu 31 października 1899 r. z wynikiem następującym:

1) Pierwszą nagrodę (400 koron) przyznano pracy pt. Bracia (godło „Naprzód z postępem”). 2) Drugą nagrodę (200 koron) przyznano pracy pt. Dwie drogi (godło „Miej serce i patrzaj w serce”). 3) Prócz tego polecono do druku pracę pt. Przyjaciele z godłem „Na dziś”.

Po otworzeniu kopert pokazało się, że autorką pracy pt. „Bracia” jest Brun. Bruchnańska, pracy pt. „Dwie drogi” jest pani Felicja Popławska, zaś pracy zalecanej do druku pt. „Przyjaciele”, jest pani Wanda Datecka.

Walne zgromadzenie lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada 1899 r. popołudniu o godzinie 3½ w lokalnościach biura Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, (ul. Słowackiego l. 8) podług następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Odczyt: „W sprawie korzystniejszego zbytu produktów rolnych” — p. Kazimierz Madeyski. 4) Wnioski członków.

Panoramę racławicką oglądali w ubiegłą niedzielę uczniowie szkoły kadeckiej z swym komeandantem p. majorem Schmidem.

Kościotrup. Przy ulicy Bernsteina pod l. 12, zajęci byli wczoraj robotnicy kopaniem fundamentów pod mur. Nagle jeden z nich uderzył łopatą o coś

twardego, później zaś wygrzebał czaszkę ludzką, obok niej zaś inne kości, należące do osobnika płci męskiej. Lekarz miejski orzekł, że kości te spoczywają w ziemi około sto lat.

Sprawozdanie Tow. ratunkowego za miesiąc październik wykazuje 302 nagłych wypadków, w których zywano pomocy pogotowia. Z liczby tej 210 wypadków było w dzień, 92 zaś w porze nocnej.

Do nagłych zasłabnięć na ulicy wzywano 32 razy. Mniejszych opatrzeń i operacji w lokalu stacyjnym dokonano 247. Złamań rąk i nóg opatrzone 3, zwichnięć 6, samobójców ratowane 2, obu z pomyślnym rezultatem.

Wypadków śmierci w wozie podczas transportu 2. Alarmów fałszywych było 8.

Do szpitali przewieziono chorych 97, do mieszkań prywatnych 31, na żądanie zaś osób prywatnych przewieziono z mieszkań do innych mieszkań lub szpitali 21 chorych.

Nieprzerwaną służbę pełniło na stacyi 11 lekarzy i 3 służących sanitarnych.

Liczba członków wzrosła do 725.

Zwłoki dziecięcia znaleziono wczoraj na zboczu ul. Jachowicza i św. Anny. Około 3 popołudniu, dwaj chłopcy, Kuzyra i Skibiński bawili się na kupie rumowiska, leżącego na drodze. Grzebiąc w ziemi dla zabawy — natrafili na jakiś przedmiot ciekawy, po chwili zaś wydobyli z rumu zwłoki dziecięcia płci męskiej. Zjechała na miejsce komisya. Na ciele dziecka nie znaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci, zdaje się nawet, że zostało ono zagrzebane już nieżywe. Leżało w ziemi kilka dni, lecz nie mogło do trzech miesięcy. Zwłoki zabrano do kostnicy.

Zwłoki noworodka znaleziono wczoraj o godzinie 7 rano. Leżały one na targowicy kunskiej na beice od strony koryta Pełtwi. Zabrano je do kostnicy i wdrożono dochodzenia.

Przejechanie. Jadąc szybko dorożkarz nr. 74 przejechał wczoraj przy ul. Żółkiewskiej zarobutka Jana Paroszczaka, którego opatrywać musiała stacya ratunkowa.

Arcyks. Franciszek Ferdynand odjechał onegdaj popołudniu z Łancuta do Wiednia.

Subwencye na budowę dróg. Z kredytu, wyznaczonego przez Sejm na r. b. do dyspozycji Wydziału krajowego na subwencjonowanie budowy i rekonstrukcji dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy dalsze bezwzględne subwencye następującym wydziałom powiatowym:

Nisko, na drogę Nisko-Przyszów i Jeżowe Narty 3000 zł.; Nowy Targ, na drogę Łysa Polana-Morskie Oko 8000 zł.; Cieszanów, na drogę Lubaczów-Hruszów 2162 zł.; na drogę zaś Oleszyce-Cewków 6000 zł.; Buczacz na drogę Jazłowiec-Niżniów 5000 zł.; Jarosław, na drogę Bystrowice-Przeworsk 4775 zł.; Łancut, na drogę Przeworsk-Markowa 6000 zł.; Rawa, na drogę Rawa-Niemirów 15.000 zł.; Smatyn, na drogę Dźurów Illińce 5000 zł.; Myślenice, na drogę Zembrzyce-Biertowice 3500 zł.; Wydział powiatowy Staremiasto, na drogę Ławrów-Mszaniec 4000 zł.; Sokal, na drogę Bełz-Waręż 2000 zł.; Wadowice, na drogę Zembrzyce-Biertowice 5000 zł.; Brody, na drogę Mszaniec-Założe 5000 zł.; Brzeżany, na drogę Horodyszcze-Kozłów 5000 zł.; Rzeszów, na drogę Przybyszówka-Złotobień 3000 zł.; Wieliczka, na drogę Soszków-Dobczyce 1200 zł. i na drogę Prokocim-Bierzanów 400 zł.; Borszczów, na drogę Perejmy-Szyszkowice 857 zł.; Trembowla, na drogę Janów-Dereniówka 2000 zł.; Horodenka, na drogę Niezwiska-Obertyn 3000 zł.; Pilzno, na drogę Pilzno-Wielopole 3000 zł.; na utrzymanie zaś dróg 1000 zł.; Dobromil, na drogę Krościenko-Kuzmina 14000 zł.; Kraków na utrzymanie dróg 3000 zł.; Tarnów, na drogę Tarnów-Ryglice 5000 zł.; Przemysły, na drogę Przemysły-Pomorzany 4000 zł.; Sambor, na drogę Przemysł-Rudki 3000 zł.; Brzesko, na drogę Mokrzycka-Radłów 2400 zł.; Drohobycz, na drogę Lipowiec-Litynia 1500 zł.; na drogę zaś Medynice-Wygoda 1500 zł.; Grzybów, na drogę Korzenna-Wojnarowa 500 zł.; Jasło, na drogę Osobnica-Trzesznia 400 zł.; Kałusz, na drogę Kałusz-Kopanka 3000 zł.; Kossów, na drogę Kossów-Jasiennów górny 11000 zł.; Lisko, na drogę Lutowska-Ciszna 3000 zł.; Lwów, na drogę Lwów-Brzuchowice 20.000 zł.; oraz na drogę Zboiska-Barszczowice 2000 zł.; Mielec, na drogę Mielec-Borowa 3000 zł.; Nadwórna, na drogę Nadwórna-Łanczyn 4000 zł.; Podhajce, na drogi tamtejsze 6000 zł.; Skalaż, na drogę Podwoleczyska-Krasne 4000 zł.; Stryj, na drogę Sokółówka-Stobudka 7000 zł.; Tlumacz, na drogę Tlumacz-Bohorodyczyn 2000 zł.; Turka, na drogę Turka-Czarna 5000 zł.; Zaleszczyki na drogę Tluste-Lisowce 3000 zł.; Żółkiew, na drogę Derewnia-Turynka 1000 zł.; na drogę Żółkiew-Batłatycze 2000 zł.; Żywiec, na drogę Lachowice-Jeleśnia 1500 zł.

Rekord górski. Dzienniki angielskie donoszą, iż pani Bullok Workman dokonała tego, czego dotychczas nie udało się osiągnąć żadnemu mężczyźnie. W towarzystwie słynnego przewodnika szwajcarskiego, Zurbriggena, wytrzymała ta niewiasta weszła w Himalajach na wysokość 21.000 stóp i zwiedziła trzy szczyty górskie, których dotychczas stopa ludzka nie dotknęła. Pierwsze dwa szczyty, wiecznie pokryte śniegiem, znajdują się w miejscowości Skore Lakange w Baltistanie. Jednemu z nich na wysokości 18.600 stóp nad poziomem morza, nadała pani Bullok Workman nazwę „Róg Siegfrieda”, drugiemu zaś własnego nazwiska. W d. 25 sierpnia rb. śmiała podróżniczka z powodzeniem znalazła się na wysokości 21 tysięcy stóp na Mont Koser-Günge w Shigar-Walley. W drodze zaskoczyła podróżnych zawieja śnieżna, trwająca cztery godziny.

Polakach w Transwaalu donosi pewien Alzateczyk, p. O. Kalt-Reuieaux, w dłuższej korespondencji, przesłanej do *Gazety Grudziądzkiej*, z której co ważniejsze choć w krótkim streszczeniu podać warto. Autor korespondencji zapoznał się przed laty w Austrii z p. Czarlińskim — bratem znanego posła — który osiedlił tam w Południowej Nowej Walii na żywej ziemi australijskiej i to na obszarach, przezeń nabytych, pewną ilość Polaków. Potem rozstawszy się ze sobą, długo ci panowie o sobie nie wiedzieli, aż w r. 1896 spotkali się obydwa niespodziewanie w Pretoryi, stolicy Transwaalu. P. Czarliński bowiem przeniósł się tam z Australii z gromadką rodaków w czasie, gdy rozesył się wieści o ogromnych pokładach złota w Traswaalu. Pomiędzy owymi rodzinami polskimi było kilka osób z okolicy Grudziądza i to: Miskowski, Radzewski, Bona, Cybulski, Natapolski, Mroczek, Cieślicki, Wierzbowski, Kornalewski i Kowalski.

Jako kopacze złota nie mieli ci ludzie jednakże powodzenia, gdyż wydobywanie złota ze skał można było tylko na wielką stopę, za pomocą rozmaitych maszyn przeprowadzić. To też p. Czarliński widząc, że w tych okolicach nie ma prawie wcale plodów rolniczych, zwracał im na to uwagę, jakieby mieli korzyści, gdyby się trudnili rolnictwem i sprzedawali jaja, masło, owoce, jarzyny itd., tem bardziej, że nadarzyła się świetna okazyja. nabycia bezpłatnie już założonych osad, a w okolicy Brakpan — Volksrust, gdzie zbierały się przed wojną główne siły Burów pod generałem Joubertem, a w której to okolicy p. Cz. był zajęty, jako inżynier w kopalniach pewnego amerykańskiego towarzystwa.

Tam też za jego radą osiedlili się Grudziądzczanie, do których przyłączyli się jeszcze ludzie z Kwilcza i Jarocina w Poznańskim. Bezpłatnie zaś otrzymali gospodarstwa w ten sposób, iż zastali je z powodu gorączki wydobywania złota opuszczone przez dawniejszych właścicieli, a wedle tamtejszych praw tracą właściciele, nie uprawiający swej roli, wszelkie prawa własności, co do swych gospodarstw.

Po naprawieniu zabudowań, zaczęto pilnie pracować w roli i sprzedawać według rady p. Cz. zbierane plony gornikom i inżynierom tamtejszym, za co piękny grosz pobierają. Założyli też sobie mleczarnię spółkową, która także pięknie przynosi zyski, tak, iż ci ludzie cieszą się pewną zamożnością.

Nakoniec podnosi autor w słowach pochwalnych polską gościnność, której tam wszędzie doznawał, tak, iż zawsze mile o chwilach tam spędzonych wspominać będzie.

O ostatnich chwilach nieszczęsnego cesarza meksykańskiego Maksymiliana, tak opowiada w ogłoszonej świeżo w Paryżu książce, baron Gustowski:

Wyrok, skazujący na śmierć cesarza i dwóch jego generałów, Miramona i Mechę, podpisany był w dniu 15 czerwca, z oznaczeniem dnia stracenia na 19 tegoż miesiąca. Dzień był prześliczny. Po drodze tłumy przyjaźnie witały Maksymiliana, który z karety stał im ukłony. Po przybyciu na miejsce tracenia, Maksymilian sam otworzył drzwi karety i wyskoczył z pojazdu. Książę Soria, delegowany do udzielenia skazanemu ostatniej pociechy religijnej, ledwietrzymał się na nogach ze wzruszenia. Maksymilian dodawał mu otuchy. Ze służby pałacowej przybył tylko Węgier Tudosz. Cesarz spokojnie wszedł w środek czworoboku wojska i stanął pod murem, wyłącznie na ten dzień zbudowanym. Oficer, dowodzący oddziałem egzekucyjnym, zaczął się tłumaczyć, iż pełni tylko swoją powinność, że wyznaczono go wbrew jego woli i t. p. Maksymilian rzekł na to:

— Obowiązkiem żołnierza jest wykonywanie rozkazów swej władzy. Czyż pan, co ci rozkazano.

Następnie podszedł do żołnierzy oddziału egzekucyjnego, podał każdemu rękę i wręczył każdemu po złotej monecie ze swoim portretem. Następnie stanął pod ścianą, generała Miramona postawił po swej prawicy, Mechę zaś po lewicy. Następnie Tudosz podał chustkę, którą cesarz otarł czoło, pokryte potem. Złożył ręce na piersi i czekał. Huknęła salwa pięciu wystrzałów. Cesarz pochylił się i padł na bok; z ust jego usłyszano ostatnie słowo: *hombre* (hiszpańskie: „mąż”, „człowiek”). Może dodawał sobie odwagi, szepcząc, iż: „pragnie umrzeć, jak na mężczyznę przystało. Z pięciu ran, jak wykazała sekeya, tylko jedna była śmiertelna. Po salwie nie skonał od razu, ale drgał w kurczach przedśmiertnych. Oficer, dowodzący oddziałem, zbliżył się, przywołał żołnierza i końcem szabli wskazał serce skazańca. Padł jeszcze jeden strzał — Maksymilian wyprężył się i ducha wyznał.

Zwłoki jego, jak wiadomo, przywieziono do Wiednia i pochowano w grobach rodziny cesarskiej.

Stary most, jeden z najciekawszych w całej Europie, zniknie nie długo, ponieważ zawadza żegludze na rzece, na której jest położony. Jest to most na Dunaju, w Ratisbonie (Regensburg), zbudowany przez Henryka Wspaniałego, księcia bawarskiego i saskiego w r. 1135—1146. Jest on murowany z kamienia o 15 arkadach i długości 303 metrów. Filary spoczywają na palach, otoczonych nasypem z kamieni i przyrzadami do łamania lodów, co razem tworzy prawdziwe wysepki. Most jest bardzo wązki i na chodniku zmieści się tylko jedna osoba naraz. Hans Sachs szewc-poeta norymberski opiewał w swych wierszach most ten, jako jeden z cudów sztuki budowniczej i najpiękniejszy most w całych Niemczech.

Joubert i Krüger. W *Daily Mail* znajdujemy ciekawą pogawędkę o tych dwóch najwybitniejszych osobistościach w Transwaalu.

Feljetonista, który zna obydwoh dobrze, pisze: Piet Joubert i Paweł Krüger nigdy nie byli przyjaciółmi,

W Pretoryi jest oddawna tajemnicą publiczną, że obydwa, występujący urzędowo, jako przyjaciele, nie zgadzają się ze sobą. Nie ich ze sobą nie wiąże, prócz miłości wspólnej ojczyzny. Krüger podziwia strategiczne zdolności Jouberta, a Joubert zazdrości Krügerowi stanowiska, wpływów i majątku. Jouberta obdarzył lud przydomkiem „Slim Piet“, co mu bardzo pochlebia, bo „slim“ znaczy po holendersku tyle, co chytry, przebiegły. Zresztą nie można o nim powiedzieć nic złego, nikogo nie oszukał. Ponieważ atoli był początkowo handlowcem, a potem farmerem i generałem, umie zawsze zapewnić sobie lwią część zysków w operacjach finansowych. Joubert ma jedną słabośćkę: oto fotografuje się bardzo chętnie. Twarz jego znaną jest w całym Transvaalu; są to typowe rysy inteligentnego Boera. Nad wysokiem. bruzdami pooranem czołem, biała czupryna, oczy szare, dobrodusze, nie ma w nich nie ukrytego, co tak razi u przeciwnych Boerów, wyraz ich zimny i surowy, rzadko igra na nich uśmiech; charakterystycznym jest nos orli. Na twarzy rozlana powaga wielka.

W Haadze znajduje się obraz pędzla Rembrandta: przedstawia burgerów starych na naradzie wojennej, wśród nich pełno Joubertów, typ nie zmienił się wcale. Joubert usiłował kilkakrotnie zepchnąć Krügera z prezydentury, ale napróżno. Przed pięcioma laty dopomógł nawet Krügerowi do zwycięstwa, pozwalając na postawienie swej kandydatury, żeby przez rozbięcie głosów wolnomyślnych nie dopuścić do wyboru kandydata wolnomyślnych Luteranów, sędziego Koziego. Krüger przeszedł jako kandydat Purytanów.

Syn księcia Lulu. Jedno z pism francuskich podaje sensacyjną wiadomość, iż w towarzystwie paryskim, przy boku znanej sędziwej arystokratki, zaprzyjaźnionej z ekscesarzową Eugenią, ukazał się na wiosnę r. b. wytworny i urodziwy młodzieniec, który od razu zwrócił na siebie uwagę. Młodzieniec ów ma być naturalnym synem zabitego przez Zulów ks. Napoleona i ubogiej guwernantki Angielki, Lottie Watkins, córki krawca, która była jedyną miłością młodego księcia. Po śmierci syna cesarzowa Eugenia dowiedziała się dopiero o smutnym losie Lottie Watkins i przeznaczyła niejakiemu Kelly'emu pewną sumę, by się z nią ożenił i dziecko zaadoptował. Kelly zmarł w r. 1879, a wdowa wychowała dla zarobku do Australii i oddała syna na wychowanie do panny Martin. W kilka lat później pan jakiś zabrał chłopca do Francji i umieścił w kolegium św. Nikołaja w Issy pod Paryżem, gdzie ekscesarzowa Eugenia odwiedziła go, dowiedziawszy się o śmierci Lottie i wyjawia, kim jest. Obecnie, gdy skończył nauki, powierzyła wnuka opiece dawnej przyjaciółki i zamierza uczynić go jedynym swoim spadkobiercą. Jeżeli opowieść ta jest prawdziwą, Francja staje się bogatszą o jednego jeszcze pretendenta do tronu.

Koniec świata. Uczony belgijski, Stainier, ogłosił świeżo nową hipotezę, dotyczącą końca świata. Według tego badacza świat po wielu milionach lat zginie — z pragnienia. Jakiż to z pragnienia przy takiej masie wody, istniejącej na kuli ziemskiej? przy tak potężnych przestrzeniach mórz i oceanów, które pokrywają $\frac{3}{4}$ kuli ziemskiej i mają niekiedy głębokości około 4000 metrów?

Tak jest, a przygoda tego rodzaju spotkała już, według Stainiera, niejedno ciało niebieskie. Ot n. p. Mars. Spójrzcie przez teleskop a dostrzeżecie, że planeta ten dogorywa z powodu braku wody. Zbiorniki lodowe, które astronomowie obserwują w pobliżu biegunów, topnieją w czasie upałów lata marsowego, a woda z tego źródła splywa do kanałów, równomiernie na tej planecie rozłożonych, które w stopniu tak wysokim zacieka wiają astronomów. Wówczas roślinność odradza się tylko na brzegach tych rzek tymczasowych, ale wielkie przestrzenie, którym dotychczas nadawana jest nazwa morza, są suche. Jeżeli ewolucja taka posuwać się będzie dalej, życie na Marsie w ciągu dłuższego lub krótszego czasu zniknie tak samo, jak na księżycu.

Ale jak mogą zniknąć tak olbrzymie zbiorniki wody, jakie mamy na kuli ziemskiej? Aby na to odpowiedzieć, dosyć jest przypatrzeć się gaszeniu wapna przez pierwszego lepszego murarza. Woda jest zdolna do wchodzenia w kombinacje z różnemi ciałami stałemi i sama stawać się ciałem stałym w pewnych ściśle określonych warunkach. Nie idzie tu o mieszaninę wody z jakimś ciałem stałym, jak np. piaskiem, który, acz na pozór mało wilgotny, może jednak zawierać w sobie bardzo znaczną ilość wody; nauka ma do czynienia z substancją niejako nową, którą Stainier nazywa „hydratce“, skąd woda nie może już być usunięta przez proste parowanie. Jest to objaw bardzo znaczący. Jak zapewniają rzeczy świadomi, w mieszkaniach bardzo suchych mury mają zawierać bardzo znaczną ilość wody w takim stanie stałym.

Otóż nie należy zapominać, iż kula ziemska ma blisko 6378 kilometrów w promieniu i że warstwa wody, która zajmuje na jej powierzchni przestrzeń tak znaczną, jest w stosunku do masy stałej nieznaczna. Z chwilą, gdy skorupa stała się znowu, nie wystarczą jej wody na zbyt długo. Dziś temperatura wewnętrzna ziemi jest bardzo znaczna, to też, gdy woda przecieka i opada coraz niżej, dochodzi wreszcie do pokładów, gdzie utrzymać się nie może i wulkany wyrzucają ją z powrotem na powierzchnię kuli ziemskiej. W miarę oziębiania się ziemi woda z powierzchni przenikać będzie coraz dalej i coraz głębiej spotykać będzie skały świeżo ustalone, niezmiernie żądne wody.

Tak więc do hipotezy końca świata, które każą zginąć kuli ziemskiej wskutek zatopienia, oziębiania, przybywa jeszcze jedna: koniec z pragnienia.

Zwierzchnia kompozytora. Twórca „Pajaców“, Leoncavallo, w paryskim *Figarze* opowiada o sobie to i owo. Między innemi uskarża się na swoich męczących wielbicieli, którzy go wszędzie ścigają, a najdokuczliwiej w Wiedniu, do tego stopnia, że mu wyciągają chustki z kieszeni. Nudzą go także i śpiewacy. Skoro tylko zatrzyma się w jakim hotelu, natychmiast z pięciu barytonów conajmniej kołocze do drzwi jego z kolei, a każdy prosi, aby mu pozwolił zaśpiewać sobie prolog z „Pajaców“. „Gdy chcę pracować, to uciekam z wielkich miast — pisze Leoncavallo. — Z Paryża udałem się nad brzeg morza Adryatyckiego i zamieszkałem w małej wiosce, w pobliżu rzezypospolitej San Marino. Tam miałem wreszcie spokój. Nie widziałem nic, prócz piaszczystego wybrzeża i morskich fal. Było mi dobrze. W tej samotności ukończyłem „Zazę“... Kiedy pracuję? — pytacie. Zawsze, we dnie i nocami. Gdy mnie natchnienie porwie, nie znam wypoczynku: zapominam o czasie, o koniecznościach cielesnego żywota. Ostatnie 40 stron „Cyganeryi“ napisałem jednym tchem, od 2 popołudniu do 4 rano. Ale człowiek nie jest maszyną i skutkiem takiego wysiłku dostałem zapalenia oczu. Wskutek tego nie mogłem udać się do Anglii na zaproszenie królowej Wiktoryi, która chciała, abym dyrygował „Pajacami“ w Windsorze. Nie mogłem również objąć batuty w Ostendzie w dwóch koncertach, złożonych z moich utworów, za co mi dawano sumę olbrzymią. W zastępstwie mojej osoby posłałem nową „Tarrantelę“.

Inż. J. M. złożył 475 na uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza jako należność za nastrzenie grafionów przez kolegę inż. K. G.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W piątek 3 bin.: „Drużba“, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego i „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotchwila w 3 aktach Bissona.

Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy.

Lwów, 2 listopada.

Po przerwie, o godz. 1 min. 15 przewodniczący odczytuje kilka aktów nadesłanych z Kasy i z namiestnictwa, odnoszących się do udzielania spółkom zarobkowym i gospodarczym kredytu na skrypta, oraz wyrok trybunału administracyjnego, pozwalający Kasie udzielania takich pożyczek, co jednak w życie nie weszło.

Zeznanie świadka:

dr. Mieczysława Karola Jirzyczek Maciejewskiego.

Przew.: Pan Szczepanowski powołał się na świadectwo pańskie, że nie było go w lutym i kwietniu r. 1898, tj. w czasie, kiedy utworzono konto „Lilien“ i kiedy spłacono na nie 84.350 zł. 90 ct., że zatem nie mógł brać udziału tutaj w tych transakcjach? Św.: Wiem, że wtedy z pp. Szczepanowskim i Odrzywolskim jeździłem do Rumunii. Paszport wykazuje (przedkłada paszport), że przejechaliśmy 8 lutego 1898 wedle st. kal. granice. To znaczy żeśmy musieli rano dnia 21 lutego wedle naszego kalendarza ze Lwowa wyjechać. Miał także przyjechać i p. Wolski, ale został z powodu choroby w Krakowie. W Rumunii, mieliśmy dwa czy trzy dni zostać, by doczekać się p. Wolskiego, aby kontrakt spółki komandytowej między pp. Wolskim, Odrzywolskim i Szczepanowskim jednym aktem był objęty.

Wskutek tego nawet, wyjeżdżając ze Lwowa, zabrałem paszport p. Wolskiego i w Czerniowcach zostawiłem u portjera. Tymczasem p. Wolski z powodu ciężkiej choroby, dopiero później przyjechał. Myśmy stawali 12. i 13. lutego st. st. w sądzie przed sekcją notaryalną i p. Szczepanowski podpisał oświadczenie akt oświadczenia (przedkłada go). Tego samego dnia wieczór, lub na drugi dzień wyjechał p. Szczepanowski stamtąd na Lwów do Nauheimu. Przew.: P. mecenas był prawnym doradcą p. Szczepanowskiego? Św.: Byłem doradcą pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, ale p. Łodziński w każdym wypadku radził się u mnie. Przew. (patrząc do paszportu): W którym miejscu przekroczyli panowie granicę? Św.: W Itzkany-Burdujeni.

Przew.: Więc tym paszportem i swoim świadectwem wykazuje p. mecenas, że 21 lutego byliście panowie w Rumunii. Poświadcza to i ten akt, spisany w języku rumuńskim. A co do kwietnia? Św.: Szczegółów nie pamiętam. Wiem tylko, że wtedy wyjechał p. Szczepanowski na dłuższy czas do kąpiel i przez kilka miesięcy go nie było. Był, o ile sobie przypominam we Floreny, gdzie także była i p. Wolska. Przew.: Czy z Bukaresztu p. Szczepanowski jakiego listu nie pisał? Św.: Nie wiem. Dr. Grek: Jakiego rodzaju był interes tam zawarty? Św.: To była spółka komandytowa między pp. Wolskim, Odrzywolskim i Szczepanowskim a bankiem *für Bergbau und Industrie* w Düsseldorfie. Dr. Grek: Czy wtedy większe jakie wypłaty się uskuteczniały, któreby usprawiedliwiały podjęcie części tego konta? Św.: Zdaje mi się, że nie, bo wypłata 170.000 franków nastąpiła poprzednio jeszcze

w lipcu. Wtedy pojechało się jedynie w celu podpisania kontraktu, który ja tu zrobiłem, a na rumuński język przełożył adwokat Stern w Bukareszcie.

Zaprzysiężony poprzednio jeszcze u p. radcy Miłaszewskiego, rzeczoznawca

Koczyndyk

przystępuje do objawienia swej opinii.

Przew.: Proszę nam objaśnić, czy księgi w gal. Kasie oszczędności we Lwowie są prowadzone na mocy buchalterii podwójnej, czy pojedynczej? Kocz.: Co do prowadzenia ksiąg, to te prowadziły się zupełnie podług podwójnej buchalterii i to nie tylko księgi główne, ale i książki podręczne. Tak prowadzone, objąłem po Supińskim i tak z małemi zmianami i dziś się prowadzi. Przew.: Czy buchalter miał jaką instrukcję, jak ma postępować i jakie były jego obowiązki? Rzec. Kocz.: Takiej instrukcji nie było, zaś co do obowiązku buchaltera, to ten jest bardzo prosty i krótki. Ma on zapisywać każdą pozycję, która przychodzi na podstawie asygnaty, którą otrzymuje od likwidatury. Do dziennika wogóle nie wpisać bez asygnaty nie można. Można tak tylko przeprowadzać niekasowe pozycje. Dajmy na to zasza jakaś pomyłka, albo przeprowadzono źle — w takim razie buchalter przeprowadza to sam przez memoriał, na tym samym dzienniku, ale już po zamknięciu kasy, tak, aby rachunek kasy i dziennika likwidatury zgadzał się z dziennikiem buchalterii. Wszelkie zaś zapisywanie bez asygnat jest nieprawidłowością.

Przew.: Czy wolno ksiązkować na ustne polecenie, np. dyrektora? Rzec. K.: Natobym odpowiedział, że nigdy na ustne polecenie niezgodnym nie kontowałem, a zresztą dyrektor nie miał nawet prawa mieszać się do czynności buchaltera. Rozkazu takiego np. przeniesienia konta Kühnel na Szczepanowskiego mógł p. buchalter nie usłuchać; wtedy już nie był zresztą p. Wędrychowski. Przew.: Ale i niekasowego przeprowadzenia bez pisemnego polecenia niepodobna osiągnąć? Rzec. K.: Tego rodzaju rzeczywiście, że nie. Przew.: Czy buchalter należy do zarządu Kasy? Rzec. K.: Zupełnie nie. Zarządem jest cała dyrekcja, sam nawet dyrektor nie jest zarządcą. Przew.: Czy jest obowiązkiem buchaltera przekonać się o tem, czy transakcje, które on z asygnat kontuje, są rzeczywiście lub fałszywe? Rzec. K.: Przyznam się, że ja także nie kontrolowałem, gdyby jednak podejrzewał, powinien odnieść się z tem do dyrektora, lub dyrekcji.

Przew.: P. buchalter Wędrychowski mówił tutaj, że musiał być uległym? Rzec. Kocz.: Osobisty stosunek mógł to spowodzić, ja nie byłem tak uległym, bo nie miałem z p. Zimą żadnego osobistego stosunku. Przew.: Czy buchalter jest obowiązany kontrolować pracę swoich podwładnych, do pomocy przydzielonych mu urzędników? Rzec. Kocz.: Tak jest. On przecie za wszystko w pierwszej linii odpowiada. Przew.: P. Wędrychowski opowiadał nam, że nieraz miesiącami księgi głównej nie widział, bo jej widzieć nie potrzebował, czy to jest wiarygodne? Rzec. Kocz.: Ja to zupełnie pojmuję. Nie potrzebował jej widzieć, bo prowadził dla siebie duplikat takiej książki głównej, w swoim bilansie. Tam widział wszystkie pozycje, które wciągał. Przew.: Jak więc kontrolować buchalter powinien swojego podwładnego? Rzec. Kocz.: Powinien co miesiąc porównywać bilans swój z bilansem z księgi głównej. Przechodząc konta szczegółowo, nikt nawet nie przypuszcza, aby adyunkt miał jakiś interes w fałszowaniu ksiąg.

Przew.: A jeżeli jeszcze urzędnik nie był wprawiony do tej roboty? Rzec. K.: Wtedy należało mu dać drugiego urzędnika, któryby go wprawił do tego. Przew.: Czy jest rzeczą możliwą, robić sobie takie surowe bilanse co 14 dni bez uwzględnienia księgi gł.? Rzec. K.: Ja robiłem sobie takie bilanse prawie raz na tydzień. Te służyły mi za podstawę do kontrolowania. Aby zaś uzyskać pewność, zaglądałem co miesiąc do księgi głównej. Przew.: A czy musiał adyunkt zgłaszać się co miesiąc do pana? Rzec. Kocz.: Materiał czerpaliśmy z jednego źródła, zaś adyunkt przychodził do mnie co miesiąc, aby nie było jakiejś pomyłki w kontowaniu — gdyż o malwersacjach ani mowy nie było.

Przew.: Proszę nam teraz powiedzieć cośkolwiek o rachunkach „Różnych“. Kocz.: To były 4 działy, 4 osobne konta, jak: różne z dóbr i realności, zastawu, weksli i różne rozmaite. Przew.: Czy zamknięcia z tych różnych, rubryki „rozmaite“ mógł ten sam adyunkt dokonać bez naczelnego buchaltera? Kocz.: Mógł to wykonać, ale buchalter musiał mu dać pisane adnotacje, co ma przenieść. Przew.: A czy takie niepotrzebne przenoszenie na taki krótki czas może mieć jakieś złe skutki? Kocz.: Wynik wykazuje, że bardzo często przeniesiono jakąś kwotę ale jej potem w całości nie wydobyto. Na tym rachunku pozostawała ona już do dyspozycji dyrektora. Przew.: Czy na podstawie bilansu buchaltera czy na podstawie księgi głównej ma się bilans opierać? Kocz.: W każdy sposób na księdze głównej.

Przew.: Czy ta księga, którąśmy tutaj mieli w ręce, a która nosi nazwę „akredytyacje chwilowe“ czy to jest księga handlowa? Kocz.: Nie. Przew.: Tymczasem ona zawiera lokację funduszu Kasy... Kocz.: Te lokacje, które tu są, nie są wcale zaksięgowane. Umieszczano te konta zdaje się w tej księżeczce, aby nie tak łatwo można je spozstrzedz przy przeglądaniu księgi głównej. Przew.: A teraz jak było z funduszem rezerwowym? Kocz.: Ten

ruch kapitałów był zupełnie prawidłowy, ale co do kuponów, to nie. Kasa dużo traciła na tem, że kuponów w należytych czasie nie realizowano. Za mnie było tak, że buchalter na 3 tygodnie naprzód podawał dyrekcji wykaz kuponów, które przypadają w tym czasie i które zostały wylosowane, i później już naczelny dyrektor starał się o wykonanie zrealizowania kuponów. Później Zima oświadczył, że on sam pod swoim zarządem mieć będzie kupony.

Przew.: A jak się pan zapatruje na to tak późne zamykanie dziennika... aż w styczniu? Kocz.: My tu doszliśmy, że raz, aż w połowie kwietnia zamknięto tam dziennik. To pod żadnym względem nie jest prawidłowe.

Przew.: Czy buchalter mógł spowodować zamknięcie takiego dziennika? Kocz.: Jednym zamachem: mógł zrobić 31/12 stan kasy — i ten przyjąć na nowy rok i rozpocząć z tą kwotą.

Na tem odroczone rozprawę do dziś 8 godz. rano.

We wczorajszym popołudniowym sprawozdaniu wskutek przereczenia kilku wierszy w ustępie przemówienia obr. dra Greka — powstała pewna niejasność. Zamiast bowiem: Nadto dr. Zuber miał urzędową sposobność zbadania tych terenów, a to wówczas, kiedy towarzystwu wiedeńskiemu chodziło o założenie „Vereinskommision“ przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Ma być: „Nadto dr. Zuber miał urzędową sposobność zbadania tych terenów, a to wówczas, kiedy od p. Szczepanowskiego odkupiło Schodnicę akcyjne towarzystwo. Chodziło o uzyskanie koncesyi na towarzystwo akcyjne i wówczas to, z polecenia „Vereinskommision“ przy ministerstwie spraw wewnętrznych jeździł tam i badał dr. Zuber“.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 3 listopada.
Tendencja z początku pod wpływem wczorajszych sprawozdań z Berlina silna, później i przy zamknięciu bez ochoty, papiery kolejowe poszukiwane, Montany słabsze.

Budapeszt, 3 listopada. Wczor. giełd. Austr. kred. 370.50 Węg. bank kred. 375.75, Węg. bank eskontowy 253.—, Węg. bank hipoteczny 235.—, Węg. renta koronowa 96.—, Rimanurania 325.—, Węg. 4-proc. renta 116.—, Węg. bank dla przem. i handlu 95.—, Staatsbahny 246.50, Koleje uliczne 346.50, Kol. południowa 250.—, Węg. pożycz. premiiowa 163.—, Austr. renta koronowa 99.50, Węg. renta koronowa 95.30, Elektr. kol. uliczne 189.50, Ganz & Co. 171.5, Salgotarjaner 311.—, Austr. złota renta 117.25, Akcje elektr. 138.—.

Frankfurt, 3 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232.20, Staatsbahny 143.10, Lombardy 33.10, Alminy 263.—, Austr. renta papierowa 99.10, Austr. srebrna renta 98.70, Austr. złota renta 99.50, Węgierska złota renta 97.50 Unionbanki —, Akcje elektr. 148.90 Kolej półn.-zuch. —.

Uspokojenie silne.

Paryż, 3 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 715.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 88.50, Grecka pożyczka 208.50, proc. hiszpańskie Exterieurs 64.80. Uspokojenie ustalone.

Berlin, 3 listopada. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 231.30, Staatsbahny 142.75, Lombardy 32.60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.70, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 191.75. Uspokojenie lepsze.

Hamburg, 3 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 231.60, Lombardy 32.90, Staatsbahny 142.50, Austr. złota renta 99.25, Węgierska złota renta 97.75, Srebro —, żądano —, płacono. Srebrna renta 98.70, Włoskie 92.75. Losy z 60 r. 141.—.

Uspokojenie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 3 listopada. Pszenica na październik 8.20 do 8.21, pszenica na kwiecień 1900 r. 8.24 do 8.25 żyto na październik — do —, żyto na kwiecień 6.68 do 6.69, owies na październik — do —, owies na kwiecień 1900 r. 5.18 do 5.20, kukurydza na maj 1900 r. 5.06 do 5.07, rzepak an sierpień 1900 r. 11.60 do 11.70.

Wiedeń, 3 listopada. (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 8.41 do 8.46, żyto na wiosnę 6.98 do 6.99 i 7.03, owies na wiosnę 5.48 do 5.52, kukurydza maj czerwiec 5.32 do 5.35.

Tendencja słaba.

Końcowe notowania: pszenica na wiosnę 8.48. Ceny spirytusu 20.20 do 20.40.

Wiedeń, 2 listopada. Cukier surowy 12.20. Nafta galic. niezmienniona. Spirytus nomin. niezmienniony 20.20.

Berlin, 2 listopada. Banknoty austr. 169.55. Spirytus 46.40.

Paryż, 2 listopada. Trzyproc. renta 100.40. Mąka 24.30.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 1 listopada 1899:

Spęd mały z powodu święta rz.-kat. Za woly opasowe płacono od 29—32 zł., za krowy od 25—28 zł. za 100 kłgr. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni: przednie od 48—52 ct., tylne od 50—55 ct.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2 listopada 1899 r.

Ogólny dług państwa.

| | placa bieżąca |
|------------------------------------|----------------|
| Renta papierowa | 99.55 99.75 |
| Renta srebrna | 99.20 99.40 |
| Losy w roku 1854 po 250 zł. mk. 4% | 168 — 170.— |
| 1880 po 500 zł. wa. 5% | 124.75 1 51.25 |
| 1880 po 100 zł. 5% | 155 — 155.10 |
| 1884 po 100 zł. 5% | 186.50 187.50 |

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

| | |
|---|---------------|
| Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł. | 117.40 117.65 |
| Renta wol. od pod. 4% na 200 kor. | 99.59 99.70 |
| Renta inwest. austr. 8 1/2% na 200 kor. | 86.95 86.97 |

Obligacje kolejowe.

| | |
|--|---------------|
| Kol. Arcyck. Albrechta na 100 zł. 4% | 97.50 98.— |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4% | 116.70 — |
| Kol. Cesarz. Franciszka Józefa na 100 zł. 5% | 122.50 123.50 |
| Kol. Arcyck. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4% | 97.30 98.40 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5% | 210 — 210.25 |

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

| | |
|--|------------|
| Kol. Arc. Albrechta na 200 zł. 5% | — — |
| w złocie na 200 zł. 5% | — — |
| Kol. Bukowińskie okal. na 200 kor. 4% | 96.— 96.50 |
| Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4% | 97.50 98.— |
| Kol. lwowsko-cesarsko-jassyjskiej w r. 1884 na 200 kor. 4% | 96.25 97.— |

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

| | |
|--------------------------------|-------------|
| Węg. złota renta na 100 zł. 4% | — — |
| w wal. kor. na 200 zł. 4% | — — |
| obl. 4% | 95.25 95.75 |
| kor. p.rop. 4 1/2% 100 zł | 98.65 99.65 |

| | |
|---|---------------|
| Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr | 137.75 138.75 |
| pożemlowa na 100 zł. | 162.50 163.— |
| na 50 zł. | 162.50 163.— |

Inne publiczne pożyczki.

| | |
|--|---------------|
| Państw. Bukowiński w r. 1898 los. na 200 zł. kor. 4% | 94.75 95.50 |
| Bukowiński obl. propinacyjne los. na 100 zł. 5% | 102.— — |
| Galic. pożycz. kraj. w r. 1878 na 100 zł. 6% | — — |
| Galic. pożycz. kraj. w r. 1898 na 200 kor. 4% | 94.— 94.70 |
| Galic. oblig. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4% | 95.70 96.40 |
| Polityczna premiiowa m. Wiednia w r. 1874 | 186.50 187.50 |
| Polityczna miasta Lwowa z roku 1898 na 100 zł. 4% | 92.50 93.— |
| Renta włoska na 100 kor. 4% | — — |
| Pożyczka bułgarska w r. 1892 na 100 zł. 6% | 103.80 106.50 |
| Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2% | 34.50 35.50 |
| Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr. | 57.80 58.40 |

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. nom.).

| | |
|--|---------------|
| Austr. sankt. kred. niem. los. w 50 lat 4% | 96.— 97.— |
| obl. pr. w r. 1880 3% | 118.75 119.75 |
| 1880 3% | 117.— 117.75 |
| Bukowiński sankt. kred. niem. los. 6% | 103.75 104.50 |
| los 4% | 85.— 95.40 |
| Galic. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5% | — — |
| los 50 lat 4 1/2% | 98.— 98.50 |
| koron 4% | — — |
| 50 lat na 200 | 84.— 85.— |
| Galic. Tow. kred. niem. 4% los. 50 lat | 84.— 85.— |
| 4% los. 41 lat | 90.— 87.— |
| 4% stare | 86.79 97.30 |
| 4% na 200 kor. | 92.10 92.80 |
| Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 5 1/2% lat zwrotne | 99.40 100.40 |
| Banku krajow. los. 57 1/2 lat na 200 kor. 4% | 96.50 97.50 |
| Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5% | — — |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat na 200 kor. 4 1/2% | 100.50 101.— |
| Banku krajowego oblig. komun. 4 em. 45-let., za 200 kor. 4% | 98.— — |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4% | 97.— 98.— |
| Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4% | 99.70 100.70 |

Obligacje z prawem pierwszeństwa

| | |
|--|-------------|
| za 100 zł. nom. | |
| Kol. Lwów-Cesarsko-Jassyjskiej w r. 1884 na 300 zł. 4% mniej 10% | 88.60 89.40 |
| Kolei Lwów-Cesarskiej w r. 1884 na 200 zł. 4% | 95.50 96.60 |
| Galic. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4% | 99.50 100.— |

| | |
|--|---------------|
| Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 6% | 105.50 106.— |
| 1878 za 200 zł. 5% | 105.25 105.75 |
| 1887 za 200 zł. 4% | 96.— 96.75 |

Akcyje banków (za sztukę).

| | |
|--|---------------|
| Banko Anglo austr. 120 zł. | 150.50 151.— |
| Peszt. banku handl. 500 zł. | 1400— 1405.— |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. | 370.50 — |
| Węg. banku kred. 200 zł. | 376.— 375.— |
| — austr. tow. esk. 500 zł. | 725.— 735.— |
| Galic. banku hipot. 200 zł. | 865.— 375.— |
| dla handlu i przem. 200 zł. | — — |
| Banku dla kraj. korony 200 zł. | 235.— 237.75 |
| Austro-węg. 600 zł. | 904.— 907.— |
| Związek. (Unionbank) 200 | 305.75 307.25 |
| Cesark. banku związk. 100 zł. | 181.40 182.70 |
| Ziemorska banka 100 zł. | 128.75 121.35 |

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

| | |
|---|---------------|
| Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. (akc. 200 zł.) | 262.— — |
| 145.— — | |
| Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. | 8115.— 8125.— |
| Lwów-Cesarsko-Jassy 200 zł. | 282.— 283.50 |
| Wschodn.-galic.-łoksin. 200 | 198.— 200.— |
| podstawowy 200 zł. per ult. | 834.25 333.50 |
| podstawowy 200 per ultime. | 72.25 71.75 |
| węgier. galicyj. l. 200 zł. | 209.75 210.— |

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

| | |
|--|---------------|
| Galic. karpas. nafi. towars. 500 kor. | 450. 460.— |
| Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. | 262.— 264.25 |
| Praskiego Tow. żela n. przem. 200 | 1226.— — |
| Schodnicen 500 kor. | 955.— 960.— |
| Tureckie awsz. tytoniow. 500 fr. per. ult. | 182.25 184.— |
| Telrat tow. kop. węgla 70 zł. | 181.25 182.35 |

Losy (za sztukę).

| | |
|------------------------------------|-------------|
| Budapeszteńska (Habsbura) 5 zł. | 6.40 7.— |
| Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. | 197.— 198.— |
| Głazy 40 zł. mk. | 61.— 62.50 |
| Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 155.— 162.— |
| Pożyczka m. Indraku 20 zł. | 39.50 31.50 |
| Losy m. Krakowa 20 zł. | 27.60 28.60 |
| Pożyczka m. Lubliany 20 zł. | 23.25 24.75 |
| Ofen 40 zł. | 64.25 66.25 |
| Palffy 40 zł. mk. | 62.— 63.— |
| Cesarsko-węgierski tow. 10 zł. | 19.70 20.— |
| Cesarsko-węgierski tow. 5 zł. | 10.— 10.50 |
| Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. | 26.— 28.— |
| Silva 40 zł. mk. | 63.50 64.50 |
| Pożyczka m. Salzburga 20 zł. | 28.40 29.50 |
| Gennia 40 zł. mk. | 63.50 64.50 |

| | |
|-------------------------------|-----------|
| Pożyczka m. Stanistawowa 20 | 57.— 60.— |
| m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2% | 172.— — |
| m. 50 zł. 4% | 72.— — |
| Waldsteina 20 zł. mk. | 64.— — |

Waluty.

| | |
|----------------------------------|-----------------|
| Dukat cesarski | 5.71 6.78 |
| Austr. węg. 8 guld. nota moneta | — — |
| 20 frankówka | 9.57 1/2 9.68 |
| 20 markówka | 11.79 1/2 11.83 |
| Rosyjski półimperyal | — — |
| Niemieckie banknoty na 100 marek | 69.— 69.0 1/2 |
| Włoskie banknoty na 100 lit. | 44.70— 44.80 |
| 10 funtów sterlingów | 120.48 120.80 |
| Ruble (na 100 rs.) | 127. 1/2 127.— |

Berlin, dnia 2 listopada.

| | |
|---|--------|
| Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11 | 100.90 |
| 8 1/2 proc. | 94.60 |
| 8 proc. Serya A. | 85.40 |
| Posn. listy rentowe 4 proc. | 100.90 |
| 8 1/2 proc. | 93.80 |
| Posn. obligacje prow. 8 1/2 proc. | 97.70 |
| Ruble (100) | 210.— |
| Austr. banknoty (100) | 169.60 |
| Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc. | 98.80 |

Warszawa, dnia 2 listopada.

| | |
|-------------------------------------|--------|
| Listy likwidac. Król. Polsk. duży | 99.40 |
| drobny | 98.25 |
| Kob. Poż. Prem. z roku 1894 | 299.— |
| 1898 | 262.50 |
| Obl. prem. Banku szlacheckiego | 210.— |
| Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże | 100.50 |
| drobne | — — |
| m. miasta Warszawy ser. VII. | 99.15 |
| 4 1/2 proc. | 8.40 |

Petersburg, dnia 2 listopada.

| | |
|---|----------|
| Rosyjska pożyczka prem. w r. 1884 | 296. 1/2 |
| w r. 1888 | 258.— |
| Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. | 98.20 |
| rosyjskie | — — |
| kijowskie | 28. 1/2 |
| wileńskie | 98. 1/2 |
| charkowskie | 98. 1/2 |
| chersońskie | 100.— |
| besarab.-tauryds. | 99.50 |

48 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA.

(Z angielskiego).

Dostęp jednakowoż do tego ukrycia był stosunkowo dość łatwy. Przed wyspą, większą od innych, w tem miejscu roztwierała się obszerna laguna, o głębokiej wodzie, niby polanka w tym morskim lesie. Otwierało się z niej pięć lub sześć kanałów węższych pomiędzy mniejszymi wysepkami — i na prawo jeden duży i szeroki. Mniejsze kanały ginęły w zakrętach pomiędzy zielenią, kręciły się w kółko, tworzyły małe labirynty; wielki natomiast szedł prawie prosto... Zwęzał się wprawdzie ku końcowi, skręcał w bok i ginął między zaroślami, ale pomimo to stanowił on względnie łatwy dostęp do laguny i do wyspy.

To też i Reuben miał rację, gdy odpowiadał staremu Johnowi:

— Dostrzedz odrazu nie dostrzegają... Ale niech wpłyną tem korytem na lagunę, niech złączą szukać, a znajdą nas, jak kretów w legowisku...

Dymy szalupy rosyjskiej zbliżyły się coraz więcej ku szerokiemu kanałowi.

Jeszcze pół godziny — i mały statek wpłynął na smugę wody i ukazał się załodze „Esmeraldy“, stróżującej na pokładzie i na skałach, w całej okazałości. Płynął naprzód, nie zatrzymując się, nie wahając... Czyżby miał informacje, gdzie znaleźć yacht ze zbiegami? Czy tylko było to przypadkowe przy-

manie się prostego kursu na prostym, jak wystzeżlił, kanale.

W każdym razie, marynarzom angielskim roboto to wrażeń, że szalupa jedzie wprost na nich. Wszyscy skupili się teraz razem, zatrzymywali technienie w piersi.

— Nie damy się? — pytał szeptem Reuben starego Johna.

— Nie ja... Dopóki mam pięści i pazury!

I potrząsał karabinem dalekostrzałowym, który mu przypadł przy rozdziale uzbrojenia.

Szalupa tymczasem płynęła. Była tuż u wejścia na lagunę. John Hook i jego towarzysze mogli teraz widzieć dokładnie mundury, uzbrojenie i nawet twarze żołnierzy. Na froncie szalupy stał młody podporucznik marynarki i przez lunetę rozglądał się po dzikiej sceny wysepek. Na jego twarzy malowało się zniechęcenie. Zdawała się ona mówić:

— Jakiego dyabła szukamy w tem pustkowiu!

Jeszcze kilka uderzeń śruby i szalupa znalazła się na lagunie... Zabrzmiała świstawka podporucznika i uderzenia machiny zamilkły. Statek stanął nieruchomo. Podporucznik wahał się przez chwilę, co ma zrobić. Znajdował się na rozstajnych drogach. Roztwierał się przed nim dookoła szereg małych, wąskich kanałów, mnóstwo wysepek, a pomiędzy nimi niewielkie laguny, świecące, jak zwierciadła...

Dokąd się zwrócić? W którą iść stronę?

Wezwał do narady dwóch starszych majtków. Rezultatem konferencji było to, że raz jeszcze podniósł lunetę do oczu i uważnie, kolejno, zaczął badać wybrzeża wysepek i ujścia kanałów dookoła wielkiej laguny. Czynił to powoli, systematycznie.

Rezultat jednak był żaden... Świadczyły o tem niecierpliwe wzruszenia ramionami ze strony oficera

Nareszcie coś go zainteresowało...

Stanął na szeroko rozstawionych nogach i przyglądał się przez parę minut przystani, ukrywającej „Esmeraldę“. Czy zainteresowała go ta szeroka, malownicza fala latorośli, zakrywająca wyspę, niby kurtyną? Czy dostrzegł coś podejrzanego? To pewna, że pod tem skierowaniem na